Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

# GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

200.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,000.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,300.000. Zamiejscowa Mk. 5,300.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Nr. 56 — Rok VII. Kraków, Sobota 8 marca 1924 r.

# Realizm w polityce.

## Uwagi z powodu polityki Mussoliniego i Hendersona.

**Kraków,** 7 marca.

Przeciwnicy nacjonalizmu, nie mogąc go pokonać na gruncie polityki wewnętrznej, gdzie jego sukcesy, po bankructwie zupełnym haseł walki klasowej, są tak niewątpliwe, że w żaden sposób nie dadzą się pomniejszyć, uciekają się do argumentów z dziedziny polityki międzynarodowej. Twierdzą, że wzrost nacjonalizmu prowadzić musi z nieuchronną konsekwencją do wzmożenia konfliktów międzynarodowych. a więc do nowych wojen i zamieszek.

Napięcie sytuacji międzynarodowej ma. wedle nich, wynikać logicznie z pełnego zastosowania zasad nacjonalizmu w życiu poszczególnych narodów.

Czy tak jest w istocie? Czy rzeczywiście słuszną jest powyższa teorja, wyrosła w mózgach doktrynerów, wszystko jedno, jakiego rodzaju, dość, że nie lubiących wyrazu: „Naród, a kontentujących się co najwyżej: Ojczyzną, a przedewszystkiem. czy teorję tę potwierdza życie?

Otóż nie. Polityka międzynarodowa dowodzi w częstych wypadkach czegoś wprost przeciwnego.

Z szczególną jaskrawością występuje myślność teorji o niebezpieczeństwach nacjonalizmu dla pokoju międzynarodowego na przykładzie Włoch i Anglji.

We Włoszech rządzi rząd nacjonalistyczny, gorzej jeszcze, bo faszystowski. I jakąż politykę prowadzi ten rząd. a zwłaszcza jego szef. Mussolini? Czy jest to polityka, zmierzająca do zaburzenia pokoju w Europie i świecie? Bynajmniej.

Prawda, jest to polityka, podyktowana interesami narodu włoskiego, na tych interesach opierająca swe racje, jest to jednem słowem włoska polityka narodowa. Ale nie wynika stąd. aby to była polityka przeciwpokojowa. Możemy więc stwierdzić, że polityka narodowa, albo wyraźniej: polityka, wychodząca z założeń nacjonalizmu, a polityka przeciwpokojowa — to są dwie rzeczy najzupełniej różne.

W dalszym ciągu powiemy, jakie polityka narodowa daje rezultaty i na czem zasadza się tajemnica jej powodzenia.

A teraz weźmiemy pod uwagę inny przykład, rozpatrzymy się mianowicie w polityce, wychodzącej z wprost przeciwnych założeń od nacjonalistycznych. Przykładu tego dostarczy nam Anglja, gdzie obecnie jest u steru rząd, negujący nacjonalizm, rząd socjalistyczny Mac-Donalda, czy Hendersona, bo w tej chwili trudno jeszcze rozstrzygnąć, czyj to właściwie jest rząd. W każdym razie rząd ten dla uzasadnienia swych kroków w polityce międzynarodowej czerpie racje z pewnych założeń ogólnych, abstrakcyjnych.

A jakie są wyniki tej polityki, czy wzmocniła ona nastrój pokojowy w Europie i świecie?—Przeciwnie. Jesteśmy przecież ciągle jeszcze pod świeżem wrażeniem wystąpienia angielskiego ministra spraw wewnętrznych, Hendersona, przeciw Traktatowi wersalskiemu. Wystąpienie to miało wszelkie cechy rewolucyjne, tak, że wszelka próba jego wprowadzenia w życie musiałaby rozpętać w Europie nie dającą się przewidzieć w następstwach zawieruchę wojenną. Spodziewamy się wprawdzie, że wystąpienie Hendersona następstw tych nie będzie miało, ale to tylko dlatego, że samo obecne istnienie rządu, w którym Henderson zasiada, jest wskutek wielu uwzględów, a przedewszystkiem właśnie ze względu na niepowodzenia, jakie tego rodzaju wystąpienia powodują, bardzo problematyczne. Fakt pozostaje jednak faktem i możemy go stwierdzić, że w danym razie polityka nienacjonalistyczna prowadzi właśnie do zaognień w sytuacji międzynarodowej, a więc jest przeciwpokojowa.

Z kolei przejdziemy do rozważenia, jakie wyniki dała nacjonalistyczna polityka Mussoliniego, a jakie daje polityka socjalistyczna obecnego rządu angielskiego.

Rezultaty polityki Mussoliniego są niewątpliwe. Dzięki tej polityce autorytet Włoch w sprawach międzynarodowych wzrósł bardzo. Na szeregu terenach, gdzie polityka włoska dawniej nie zabierała głosu, obecnie głos jej ma poważne znaczenie; we wszystkich ważniejszych sprawach obchodzących świat Włochy są aktywne. W pierwszym rzędzie uderza jednak planowość polityki włoskiej. Bo przecież porozumienie z Jugosławją jest objawem głębszego planu, polegającego na tem, aby likwidować spory drugorzędne i skupiać wysiłki na terenie głównym. Włochy chcą być mocarstwem i zrozumiały, że dla tego celu nie mogą być narzędziem w rękach Anglji, która wyzyskiwałaby ich małostkowe pretensje w stosunku do Jugosławji i Francji. Stąd właśnie płynie polityka włoska, zmierzająca do dobrych stosunków z Jugosławją, Rumunją, a w dalszym etapie z Francją.

Jeśli tak pomyślne są wyniki polityki włoskiej wychodzącej z założeń nacjonalizmu, to nie można tego powiedzieć o angielskiej polityce, czerpiącej na natchnienie ze wskazań socjalizmu. Przecież przez przyjście do władzy i rządu Labour Party powaga Anglji nie doznała w świecie międzynarodowym wzmocnienia, ale przeciwnie, mimo innych pozorów, robionych hałasem różnych międzynarodówek, osłabła znacznie. Ostatnie zaś wystąpienie Hendersona będzie dalszym krokiem na tej drodze.

Powyższe obserwacje, poczynione na gruncie włoskim i angielskim, zdaje się w zupełności zbijają twierdzenie przeciwników nacjonalizmu. o niebezpiecznych rzekomo tendencjach zeń wypływających — dla pokoju światowego. Rzeczywistość wykazuje co innego, a mianowicie, że polityka narodowa może być pokojową, a nadewszystko — co może najbardziej drażni różnych międzynarodowców — przynosi powodzenia.

I tu przechodzimy do kwestji zasadniczej: na czem polegają powodzenia polityki narodowej? Otóż powodzenia te wypływają **z realistycznego charakteru polityki narodowej.**

Wprawdzie realizm dotyczy metod danej polityki, a nie jej celów. Możnaby zatem wnioskować, że realistyczną może być również polityka, zmierzająca do realizacji zarówno celów narodowych, jak i celów międzynarodowych, ogólnych, abstrakcyjnych .Takby się wydawało w teorji, w polityce jest inaczej. W praktyce abstrakcyjność, nierealność zadań, które sobie stawia polityka doktrynerów socjalistycznych, pacyfistycznych, humanistycznych, czy innych, zabarwa również metody, któremi może się posługiwać.

Odwrotnie polityka nacjonalistyczna, czerpiąca




**Osada bicharyjska.**

**Nasza rycina przedstawia osadę szczepu Bicharysów, zamieszkujących kraj między Nilem a Morzem Czerwonem. Bicharysi mieszkają w namiotach sporządzonych ze skóry.**

swe racje, swą siłę z takiej, najbardziej realnej rzeczywistości, jaką jest naród, jest również polityką realistyczną w metodach.

W ten sposób dochodzimy tajemnicy powodzenia polityki nacjonalistycznej. Jest nią: **realizm** jej **celów** i **metod działania**. Tymczasem polityka, zwłaszcza pozostająca w jakiemkolwiek pokrewieństwie z socjalizmem, kończyła się z reguły niepowodzeniem, właśnie dzięki nieudolności celów, do których dążyła, a także i metod, któremi się posługiwała. Doświadczenia ostatnich lat z Niemiec, Węgier, Włoch itd. w pełni powyższe udowadniają.

A świeżo przykłady Włoch i Anglji dostarczają nam na to samo dowodów.

Dr Władysław Świrski.

# Krwawe walki przedwyborcze we Włoszech

**Rzym.** (Tel. wł. „Gońca Krak.")

**Faszyści z Valentano, którzy brali udział w wiecu wyborczym w Bari, zostali po powrocie wrogo przyjęci przez elementy opozycyjne. W czasie starcia, jakie wynikło z tego powodu, 10 faszystów zostało ranionych, w tem jeden śmiertelnie.**

**Rząd włoski wydał rozporządzenie, zabraniające do czasu wyborów sprzedaży broni.**

## Nowe walki w Marokko.

**Madryt.** (AW.).

Według oficjalnych doniesień z Marokka, grupy Marokańczyków pod dowództwem Abdel Krima zaatakowały wojska hiszpańskie ponownie. Rząd hiszpański zarządził rekwizycję parowców między Marokkiem a Algeciras dla przewozu wojska do Melilli.

## Dwie katastrofy lotnicze.

**Londyn.** (AW.).

Jak donoszą dzienniki zdarzyły się ostatnio dwa nieszczęśliwe wypadki awiatyczne w jednym dniu. Mianowicie w porcie powietrznym Derfordu zderzyły się dwa statki powietrzne i obaj piloci ponieśli śmierć, trzeci ciężko ranny.

## Bezrobocie w Niemczech.

**Hamburg.** (AW).

**W związku z walką o czas pracy zwolniono tutaj około 30.000 robotników w warsztatach okrętowych. Dotąd rokowań w tej sprawie nie podjęto.**

## Na zamarzniętym Bałtyku.

**Berlin.** (AW.).

**Lód pokrywający grubą warstwą morze wyrządził wielkie szkody. Komunikacje między Sasnitz i Malmo jest od trzech dni wstrzymana. Podróżni kierowani są na Kopenhagę. W Kołobrzegu zakłady kąpielowe poniosły poważne szkody. Silnie uszkodzone są zakłady w Albeck i Misdroy.**

# Grób Lenina zapadł się pod ziemię.

**Warszawa.** (Tel. od nasz. koresp.).

**Tutejszy „Express Poranny" przynosi niezwykle sensacyjną wiadomość, otrzymaną z Moskwy przez Baranowicze.**

**Według wiadomości tej olbrzymi grobowiec Lenina w Kremlinie został zbudowany nad jakimś starym kanałem. Obecnie grobowiec zapadł się zupełnie i ziemia pochłonęła mauzoleum wraz ze zwłokami Lenina.**

**Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości jeszcze nie otrzymano.**

# Nagła choroba Rykowa.

**Moskwa.** (AW.).

**Nagła choroba Rykowa, która pojawiła się prawie nazajutrz po wybraniu go na stanowisko prezesa rady lud. wywołuje liczne komentarze wśród kół politycznych w Moskwie. Oficjalne koła stwierdzają, iż Rykow dawno już chorował na nerki, a w ostatnim czasie choroba się tak zaostrzyła, że lekarze uznali za niezbędny wyjazd do miejscowości kuracyjnej na Kaukazie.**

# Sowiecka ukrainizacja Ukrainy.

**Charków.** (AW).

**Na zjeździe sądowników ukraińskich komisarz sprawiedliwości Skripnik, wygłosił wielką mowę o ukrainizacji sądownictwa, dowodząc, że polityka rusyfikacji została pochowana razem z caryzmem. Prowadzona przez rząd sowiecki polityka narodowościowa wymaga od podwładnych organów pieczołowitej opieki nad potrzebami większości ukraińskiej. Kierując się tem, rząd Ukrainy sowieckiej i komisarjat sprawiedliwości będzie prowadzić silną ukrainizację sądu. W innych działach administracji ukrainizacja poczyniła znaczne postępy, np. obliczono, że wśród nauczycieli ludowych znajduje się 87 proc. Ukraińców.**

# W. ks. Mikołaj Mikołajewicz planuje nową akcję

## przeciw bolszewikom.

**Londyn.** (AW.).

**Jak donosi „Nev Herald", generał Wrangel przybył potajemnie do Paryża. Podróż ta ma stać w związku z naradami prowadzonemi z W. Ks. Mikołajem dla ponownego podjęcia kontrrewolucji w Rosji.**

# Gen. komisarz finansowy dla Niemiec.

**Berlin.** (Tel. od wł. koresp.).

**Prasa niemiecka donosi z Amsterdamu, że na stanowisko generaln. komisarza finansowego dla Rzeszy Niemieckiej ma być powołany Prezydent banku Holenderskiego Vissering.**

# Angielska pożyczka dla Litwy.

**Kowno.** (AW.).

**Anglja udzieliła Litwie pożyczki dwudziestoletniej w wysokości 1 miljona funtów szterlingów. Pożyczka ta ma być użytą na zakupno materjałów kolejowych w Anglji.**

# Trzęsienie ziemi w Costarice.

**Wiedeń.** (Tel. wł. „Gońca Krak.").

**Silne trzęsienie ziemi nawiedziło Nikaraguę i Costarikę. W stolicy Costariki zawaliły się liczne budynki. Są także liczne ofiary.**

**Gmach poselstwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. runął. Poseł wraz z rodziną ocalał.**

# Jak się robi sensacyjny film w Ameryce.

„Studio Fairbanks poszukuje 2500 mężczyzn do lat pięćdziesięciu. Zgłosić się do agencji Browna w Hollywood".

Na powyższy anons, ogłoszony w „Times", wychodzącym w Los Angelos, do agencji pana Browna zgłosiło się nie 2500, ale 5000 mężczyzn. Przyjęci kandydaci, otrzymali kupon wejścia do studio, czek na 5 dolarów, bon na gratisowe śniadanie i po 10 centów na przejazd tramwajem.

W oznaczony dzień wrzaskliwy tłum zebrał się u wylotu Hillstreet. Co za chaos ras, typów, kostjumów, języków! Meksykanie w owalnych, pilśniowych kapeluszach rozprawiają coś żywo z grupką Rosjan w palonych butach i barankowych czapach; wrzaskliwy Arab tłumaczy coś flegmatycznemu Chińczykowi, gromada Włochów zaczepia przechodzącego Japończyka, angielski cockney w butach do konnej jazdy rozprawia o polityce z Francuzem, murzyni z ukosa i podejrzliwie przypatrują się autentycznym jankesom. Twarze inteligentne i wynędzniałe obok zuchwałych bad boys. Te ostatnie typy przeważają! Szumowiny Los Angelos stawiły się licznie na wezwanie — a szumowiny te składają się z typów, wobec których blednie najdzikszy typ europejskiego apasza. Wszyscy przyglądają się sobie podejrzliwie; często słuchać dobitne: „Nie pakuj pan swoich łap do mojej kieszeni!"

U wejścia do studio rozpalono ogniska — bo po dniach upalnych następują w Kalifornji zimne, prawie mroźne noce. O godzinie 6-ej bramy studio otwierają się i tłum nędzarzy wchodzi do Bagdadu.

Za dotknięciem różdżki czarodziejskiej (czytaj: praca kilkuset robotników i koszt miljon dolarów) studio Douglasa Fairbanksa zamieniło się w stolicę Bajki. Śnieżno białe mury i płaskie dachy domów, aksamitne trawniki, cudowne kwiaty, stragany, wielki bazar... Tłum, prowadzony przez przewodnika, mija szybko te cuda. Oto widok mniej poetyczny: szereg długich szop. Na każdej z nich wypisane numery, które figurują również na kuponach „extras" (nazwa figurantów): każdy z nich otrzymuje kostjum odpowiedni do roli, którą ma odegrać, przebierają się szybko. Gromadka szczęśliwców otrzymuje ponadto konie i broń. Tych z zazdrością śledzą „cywile", mający przedstawiać mieszkańców Bagdadu w inscenizowanej przez Douglasa bajce „kufer latający". Oto pozwolono im rozsypać się po krętych uliczkach, uśmiechać się do hurysek, wyglądających oknem, kłócić, targować na straganach owoce, siadać wygodnie na dywanach — im bardziej będą swobodni — tem lepiej.

Na tarasie pałacowym wznosi się metalowy portal, a na jego szczycie — poprzeczna belka, łącząca dwie platformy, przykryte wspaniałymi dywanami. Na jednej zajął miejsce inscenizator Walsh i dwaj operatorzy, na drugiej — Douglas Fairbanks i jego leading lady, urocza Julјana Johnson, oboje są ubrani w bogate stroje wschodnie.

Na dany znak obie platformy unoszą się w górę (platforma operatora nieco wyżej) i przy pomocy sieci cienkich drutów stalowych posuwają się nad ulicami Bagdadu. Jednocześnie puszczone w ruch wiatraki elektryczne robią wiatr, poruszają firanki w oknach, powiewne zasłony kobiet: Douglas Fairbanks obwozi swoją panią nad Bagdadem.

Tłum, zebrany na dole, wita go z niekłamanym entuzjazmem: twarze rozgorączkowane, ramiona wzniesione do góry, krzyk, wołania. To się nazywa — grać realistycznie! Ale Douglas Fairbanks wraca na taras, zaś „extras" nanowo tłoczą się przy szopach, gdzie każdy otrzymuje ciężki „box lunch" i butelkę mleka (och, ta prohibicja!), pudełko zawiera konserwy, owoce, ser, ciasto i fajki. Pudełko należy szybko wyrzucić, ale jeść wolno na dywanach. Znowu scena rodzajowa: wesoły, barwny kiermasz. Ciekawi tłoczą się wokoło menażerji, w której mały niedźwiadek „Baby" robi pocieszne miny i grozi trzem zuchwałym kozom, objadającym liście palm.

Dwom czy trzem szczęśliwcom udało się dotrzeć do jaskini smoka (słyszeli o nim oddawna). Operator podąża za nimi ostrożnie — czyż podobna opuścić taką sposobność i nie uwiecznić na kliszy wyrazu przerażenia na twarzy „bagdadczyków"? Z groty unoszą się tajemnicze opary (fosfor jest tu spalany w wielkich ilościach) i po chwili ukazuje się groźna, ziejąca ogniem paszcza Monstrum (o, cuda sztucznego światła i poczciwości oswojonego aligatora!). Śmiałkowie pierzchają w popłochu.

Ale oto, wesołe ulice Bagdadu zatrzęsły się od ryków przestrachu i grozy: w bramy miasta wjechał Douglas na czele barbarzyńców! Dobrze wytresowane konie nie startują nikogo, ale pęd przez wąskie ulice i przerażone twarze nie uprzedzonych „extras" — to szczyt realizmu.

Już koniec. „Extras" otrzymuje obiecane 5 dolarów i prawo opuszczenia Studio. Rola ich się skończyła. Przed bramą oczekują omnibusy, które pewnie wydają im się szczytem prozy, niegodnej uwagi.

——o——

# W sprawie pokrzywdzenia urzędników celn.

**Kraków,** 7 marca.

Otrzymujemy z kół urzędników komór celnych następujące znamienne pismo:

W ostatnich czasach ogół społeczeństwa interesujący się sprawami państwowemi, czyta w prasie codziennej bardzo wiele o reformie administracji i oszczędnościach w gospodarce rządowej. Niejeden z obywateli rozważając zamierzenia Rządu, pomyśli sobie: Nareszcie doczekamy się lepszych czasów, bo Rząd tępiąc w wielu gałęziach administracji marnotrawstwo, znajdzie fundusze na polepszenie byta urzędników i odpowiednie wynagrodzenie uczciwej służby.

Niestety. tak jednak nie jest. a najlepszym dowodem jest położenie urzędników celnych na granicy Państwa.

W państwie polskiem mamy tylko wysokie wymagania od tej kategorji urzędników — natomiast co do uposażenia i awansu traktuje się ich nie lepiej. jak urzędników kancelaryjnych. od których nie wymaga się odpowiedzialności, ukończenia szkoły średniej i egzaminu państwowego.

Pokrzywdzenie urzędników komór celnych uwydatniło się przy uregulowaniu przez Min. Skarbu uposażenia dla Straży celnej. bo urzędnicy Straży celnej mający po 2 lub 1 i pół roku służby na granicy, posunięci zostali z małymi wyjątkami prawie wszyscy do VIII i VII stopnia płacy. podczas gdy urzędnicy komór celnych, mający wyżej 15 i 20 lat służby zawodowej. pobierają uposażenie X i IX stopnia służbowego. Różnica w płacy jest olbrzymia. a pokrzywdzenie występuje jako nieodparty fakt. jeżeli się zważy. że urzędnik komory celnej, mając bardzo odpowiedzialne stanowisko. musi mieć przepisane wykształcenie szkolne (ukończona szkoła średnia), odbytą praktykę i egzamin państwowy z towaroznawstwa. technologji i postępowania celnego. podczas gdy od urzędników Straży celnej. mających za zadanie dozór nad strażnikami, pilnującymi granice. wyszkolenia takiego. ani egzaminu się nie wymaga i nie mają oni też ani w części tej odpowiedzialności. co urzędnicy celni.

Nie jesteśmy przeciwnikami odpowiedniego uposażenia i traktowania urzędników Straży celnej, bo ludzie ci starają się jak najlepiej spełniać swe obowiązki, ale nie można się dziwić. że przy gorszem traktowaniu urzędników komór celnych uważają się ci ostatni za pokrzywdzonych. a wywoływanie uzasadnionego rozgoryczenia u wielkiej liczby urzędników ważnej dla Państwa gałęzi służbowej nie przyczynia się do zapewnianej ciągle naprawy administracji.

Wierzymy. że Ministerstwo skarbu rychło wejrzy w tę sprawę i poprawi stanowiska urzędników celnych odpowiednio do stawianych im wymagań. Nie jest to zresztą bagatelą wobec tego, że na samym Górnym Śląsku jest pięćdziesiąt kilka urzędów celnych, na Pomorzu. w Poznańskiem itd. bardzo wiele. a więc personal jest liczny.

## Wyjazd p. St. Grabskiego do Rzymu

**Warszawa.** (Tel. od wł. kor.).

B. min. oświaty Stanisław Grabski wyjeżdża z Warszawy do Rzymu. Wyjazd p. Stan. Grabskiego jest w związku z rokowaniami rządu polskiego z Watykanem w sprawie konkordatu.

# Postulaty uczelni krakowskich będą pomyślnie załatwione.

**Warszawa.** (Tel. od wł. koresp.).

W dniu wczorajszym pos. Stanisław Rymar (ZLN) ukończył rokowania z reprezentantami władz w sprawie postulatów uczelni krakowskich, przyjętych przed 2 tygodniami na konferencji reprezentantów Sejmu i Rządu. Sprawa katedr oraz postulaty Bibljoteki Jagiell. objęte zostały wnioskiem posła Rymara, zgłoszonym wczoraj w Sejmie. Sprawa rekonstrukcji załatwiona będzie już z kredytów, przyznanych Rządowi w budżecie. Asygnata na przebudowę palmiarni (w ogrodzie botanicz.) podpisana będzie w ciągu marca.

Wniosek pos. Rymara, zgłoszony wczoraj, w sprawie dodatkowych kredytów na cele wyższych zakładów naukowych w Krakowie, domaga się ogółem dodania w dziale 7 rozd. 1. preliminarza Min. ośw. 40 tys. zlp. Podwyżka ta ma służyć na utworzenie od 1 października br. katedr nadzw. skarbowości i gleboznawstwa, na dokończenie przeróbki b. szkoły przemysłowej, na pomieszczeni seminarjów i na zakup książek dla Bibljoteki Jag ell.

# Program prac sejmowych na najbliższy okres czasu.

**Warszawa.** (Tel. od nasz. kor.).

Na wczorajszem posiedzeniu konwentu senjorów, zakończonem o godz. 2 popoł. ustalono, iż plenarne posiedzenia Sejmu będą się odbywały do 15 względnie 18 bm., poczem nastąpi przerwa, trwająca do 31 bm. Przerwę tę wyzyska komisja budżetowa, by zakończyć prace nad budżetem. Następne plenarne posiedzenia rozpoczną się 1 kwietnia i trwać będą do 12.

W międzyczasie tj. w czasie przerw poza komisją budżetową obradowały będą komisje: skarbowa, komunikacyjna i wojskowa, które jako podkomisje komisji budżetowej obradwować będą nad budżetem swych resortów.

W czasie tym pełny Sejm ma załatwić następujące projekty ustaw: o bezrobotnych, o odbudowie, o organizacji ministerstwa kolei żelaznej, o wyłączności poczt i telegrafów, nowelę do ustawy dyscyplinarnej dla urzędników państwowych i o ochronie pracy kobiet i młodocianych, oraz projekt o zgromadzeniach.

Plenarne posiedzenie Sejmu, które się odbędzie w następny piątek, poświęcone będzie sprawom zagranicznym, między innymi ratyfikacji układu nawigacyjnego i handlowego z Japonją oraz ratyfikacji traktatu w Saint Germain. Jest możliwem, że na tem posiedzeniu zabierze głos minister spraw zagr. Zamoyski.

# Rząd akceptował regulamin sejmowej Komisji śledczej

W sprawie wypadków listopadowych.

**Warszawa.** (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Komisja, powołana przez Sejm dla zbadania wypadków listopadowych w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu odbyła wczoraj po południu posiedzenie z udziałem min. sprawiedliwości p. Wyganowskiego. Rząd zaakceptował regulamin, uchwalony przez Komisję, wedle którego przysługuje jej prawo badania dokumentów rządowych i przesłuchiwania świadków, oraz uznał. że regulamin ten jest wypełnieniem w uchwale sejmowej luki, spowodowanej nieokreśleniem zakresu kompetencji Komisji.

W toku obrad odczytano opis wypadków w Krakowie i Tarnowie, opracowany przez Min. sprawiedl. na podstawie aktów prokuratorskich. Uchwalono zażądać takichsamych wyjaśnień od Min. spraw wewn. i Min. spraw wojsk. Na posiedzeniu następnem, które odbędzie się we wtorek 11 bm., Komisja wysłucha trzech odrębnych referatów o wypadkach w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu, a następnie ustali program przeprowadzenia badań na miejscu.

—— o o o ——

## Sensacyjna przeszłość ukraińskiej bohaterki Besarabowej.

**Lwów.** (Tel. wł. od nasz. koresp.).

Wczorajsza „Gazeta Poranna" podaje sensacyjne wiadomości o osławionej Besarabowej.

Dziennik ten donosi z Sokala, że w roku 1916 Besarabowa urządziła tam i prowadziła wesoły dom dla oficerów pruskich, przy ul. Tartakowskiej. Całej tej imprezie Besarabowej udzielały wielkiego poparcia władze wojskowe austrjackie i pensjonat jej kwalifikowały jako nadzwyczajne dobrodziejstwo dla wojskowych. Zakład jej zasłynął w całym Sokalu i okolicy, szczególnie wśród sfer wojskowych austrjackich i pruskich.

Besarabowa prowadziła swój zakład z powodzeniem przez rok 1917 i 18-ty.

## Bombiarz w czapce akademickiej.

**Warszawa.** (Tel. od nasz. koresp.).

Wczoraj około godz. 10 rano przodownik policji, jadąc tramwajem Nr. O zwrócił uwagę na młodzieńca w czapce akademickiej, który trzymał w rękach paczkę, a na widok policjanta okazał mocne zaniepokojenie. Na rogu ul. Wilczej młodzieniec opuścił tramwaj, zostawiając paczkę, w której znaleziono dwa granaty z zapałami. W sprawie tej zarządzono energiczne śledztwo.

## Pos. Thugutt jedzie do Włoch na kurację

**Warszawa.** (Tel. od nasz. koresp.).

Pos. Stanisław Thugutt, prezes „Wyzwolenia" wyjeżdża 7 bm. na kurację do Włoch. W czasie jego nieobecności przewodnictwo w Klubie obejmie pos. Jan Dąbski, który od dłuższego czasu uchodzi w łonie klubu za rywala p. Thugutta.

## Rząd pragnie szybkiego uchwalenia ustawy o zabezpieczeniach na wypadek bezrobocia.

**Warszawa.** (Tel. od nasz. koresp.).

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu prowadzono w dalszym ciągu debaty nad projektem ustawy o zabezpieczeniach na wypadek bezrobocia. Wypowiedzieli się przedstawiciele niemal wszystkich klubów i zgłoszono szereg poprawek. Przemawiał również kierownik minist. pracy p. Simon i wicemin. Skarbu p. Klarner, który podniósł, że Rząd jest zainteresowany w tem, aby ustawę przeprowadzić jak najprędzej, i w tym kierunku złożył oświadczenie imieniem Prezesa Rady Ministrów.

## Egzekucje podatku majątkowego dają dobre wyniki.

**Warszawa.** (Tel. od nasz. koresp.).

Egzekucje podatku majątkowego w Warszawie trwają w dalszym ciągu. Ogółem wykonano 882 czynności egzekucyjnych, przyczem na ręce egzekutorów wpłaciło 296 płatników zaległości na sumę 28.862 zł., 321 płatników wylegitymowało się, że zapłacili podatek przez PKO. lub PKKP., a tylko u 265 płatników dokonano zajęcia ruchomości. O skuteczności środków egzekucyjnych świadczą również napływające do Min. Skarbu wiadomości z całego Państwa.

## Brak ochrony na granicy wschodniej.

**Warszawa.** (Tel. od wł kor.).

Komisja administracyjna rozpatrywała wczoraj wniosek pos. Malinowskiego (soc.) w sprawie braku ochrony naszej granicy wschodniej. Po obszernej dyskusji przyjęto wniosek pos. Erdmana (Piast.) o wybraniu podkomisji, złożonej z 5 osób, której zadaniem będzie porozumienie się z Rządem w sprawie ochrony granic.

—o—

## Pożyczka zagraniczna dla monopolu tyt.

**Warszawa.** (Tel. od nasz. kor.).

W najbliższych dniach udają się do Rzymu dyrektor departamentu monopolu państwowego Głowacki oraz dyrektor monopolu tytoniowego Belza-Ostrowski, celem zakończenia pertraktacyj z rządem włoskim w sprawie uzyskania pożyczki dla Skarbu Państwa w wysokości 400 miljonów lirów.

Pożyczka ta ma być użyta na potrzeby monopolu tytoniowego, a pokrytą będzie obligacjami tytoniowemi.

# Przed niedzielnym Zjazdem.

Kraków, 8 marca.

Już tylko dzień jeden dzieli nas od Zjazdu, który stanie się niezawodnie doniosłą manifestacją Związku Ludowo-Narodowego w Małopolsce zachodniej.

Zjazdowi temu poświęca organ stronnictwa „Wieniec i Pszczółka" szereg rzeczowych artykułów oraz podaje sporo korespondencji z prowincji, będących niejako jego refleksem.

Między innemi Dr. **Świrski** omawia obszerniej sprawę **Związku Lud.-Narod. wobec nowych zadań,** wykazując w sposób dobitny a treściwy, co i jak uczynił tenże Związek, aby owym zadaniom sprostać.

A więc, podkreśla, iż w samem zaraniu naszej niepodległości starły się w sprawie wielkich reform, koniecznych do przeprowadzenia w młodem państwie, dwa poglądy: **narodowy i lewicowy.** Pierwszy z nich, reprezentowany przez Z. L. N., a streszczający się w tem, że do przeprowadzenia reform konieczny jest **silny rząd i skarb zasobny,** zwyciężył, podczas, gdy reformy uchwalone przez lewicę, w zupełności zawiodły.

Obecnie zaś stają przed Z. L. N. nowe dalsze zadania, wynikające z jego poglądów na całokształt spraw państwa. Dają się te zadania sprowadzić do punktów następujących: **wprowadzenie w życie zdrowego samorządu, przeprowadzenie reformy rolnej, popieranie przemysłu i podniesienie warstwy robotniczej, wytworzenie polskiego mieszczaństwa oraz idące z tem w parze spolszczenie miast, a wreszcie kolonizacja i spolszczenie naszych kresów.**

Przechodząc kolejno wyżej podane punkty, stwierdza naprzód Dr. Świrski, że Z. L. N. będzie dążył do wprowadzenia w życie samorządu takiego, który utrwaliłby polski charakter państwa. Następnie wykazuje, że jedynym możliwym projektem ustawy rolnej, jest ten, który wniosła swego czasu do Sejmu polska większość, a który obaliła lewica. Dalej podnosi, że w pracach gospodarczych państwo musi trzymać się wyraźnie określonej polityki ekonomicznej, w ramach której znajduje się daleko sięgająca dbałość o rozwój przemysłu, ważny ze względu na bilans handlowy wogóle, na rolnictwo itd. Z temi sprawami łączy się bezpośrednio dbałość o rozwój klasy robotniczej, co stanowi jedno z najważniejszych zadań państwa. Wreszcie, omawia kwestję stworzenia silnego mieszczaństwa polskiego, zwłaszcza kupiectwa i stanu rzemieślniczego a także kwestję spolszczenia kresów, która zostaje w ścisłym związku z reformą rolną skutkiem kolonizacji. Ponieważ związek tych dwóch kwestji jest nierozerwalny, przeto żywioły tego rodzaju, jak np. Wyzwolenie, zostające w bliskim kontakcie z żywiołami antypolskimi na kresach, obaliły swego czasu zamierzoną przez rząd polski, narodowy, reformę rolną.

W innym znów artykule pt. „Wielkie sukcesy" szereguje redakcja „Wieńca i Pszczółki" faktyczne sukcesy osiągnięte przez Z. L. N. w okresie czasu od wyborów do Sejmu ustawodawczego po czasy ostatnie. Między nimi zajmują miejsce naczelne: zwrot opinji publicznej, po odparciu najazdu bolszewickiego, ku ideałom, których przedstawicielem jest Z. L. N. a także zrozumienie przez P. S. L. tego, że stanowa i zasklepiona polityka wyłącznie włościańska może Polskę zniszczyć. Pozatem skuteczna praca w kierunku uświadomienia narodowo-politycznego szerokich warstw społeczeństwa i to nietylko w okresach przedwyborczych — to także jeden z poważnych sukcesów Z. L. N.

W głosach z prowincji, podawanych przez „Wieniec i Pszczółkę", przebija żywe zainteresowanie a również i pocieszające zrozumienie działalności Z. L. N., którego posłowie sejmowi zewsząd otrzymują wyrazy uznania i podzięki.

Między innemi, w Limanowej odbyły się przy końcu ub. miesiąca dwa wiece poselskie, jeden dla mieszkańców powiatu, drugi dla mieszkańców samego miasta, na których uchwalono jednogłośnie rezolucje, wyrażające Klubowi parlamentarnemu Z. L. N. pełne uznanie za jego dotychczasową działalność. Podobny wiec odbył się także w N. Sączu, przy udziale przeszło 1000 osób, i uchwalił po przemówieniach pp Sachy i Chądzyńskiego identyczne rezolucje.

W korespondencji zaś z powiatu gorlickiego porusza p. W. Pieluszczak kwestję prasy stronnictwa, domagając się pilnego czytania „Gońca Krakowskiego" i zwiększenia obszerności „Wieńca i Pszczółki". Inny znów korespondent nawołuje do pracy nad rozszerzaniem wśród włościaństwa „Wieńca i Pszczółki", dowodząc, że nie drożyzna tegoż pisma, lecz obojętność ludu jest przyczyną, iż walczy ono z trudnościami.

# O zniżkę taryf na zboże.

**Warszawa.** (Tel. od nasz. kor.).

**Związek polskich organizacji rolniczych wystąpił do rządu z memorjałem w sprawie zniżek taryfowych dla eksportu polskiego zboża.**

**Asumpt do tego dało zawarcie przez Polskę umowy z Rosją, w której dla ruchu tranzytowego zboża rosyjskiego przyznano opust 20 procent od taryf polskich. Sytuacja zboża polskiego na rynkach zagranicznych, a zwłaszcza niemieckim, pogarsza się w ten sposób bardzo znacznie i nie pozwala na eksport, który w tej chwili rolnik polski bardzo ciężko walczy. Zniżka 20 procent powinna był tedy przyznana także dla zboża polskiego.**

# Statut ramowego cechu.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

**Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało projekt statutu ramowego cechu dla ziem województw wschodnich, gdzie dotychczas obowiązują przepisy rosyjskiej ustawy przemysłowej. W statucie tym zastrzeżone jest wojewodzie prawo legalizowania cechu, zatwierdzania władz cechu oraz załatwiania odwołań w charakterze instancji rekursowej. Odnośne rozporządzenie wejdzie w życie w niedługim czasie.**

# Wyjątkowe stanowisko Banku Polskiego.

**Stworzenie stałej waluty. — Bank Polski jedynym w Polsce bankiem emisyjnym.**

We wszystkich państwach istnieje po kilka, kilkanaście nawet banków hipotecznych, ale zazwyczaj jeden tylko bank emisyjny.

Banki hipoteczne, udzielając długoterminowego kredytu za zapewnieniem hipotecznem, mają także pewien przywilej emisyjny — wolno im wydawać t. zw. listy zastawne na kwotę zbiorową, przewyższającą po kilkanaście razy kapitał zakładowy. Listy zastawne banki sprzedają, aby uzyskać pieniądze potrzebne na udzielanie nowych pożyczek. Listy te jednakowoż nie są monetą, nikt niema obowiązku przyjmowania ich w miejsce zapłaty, a ponadto bank hipoteczny płaci od nich procenty.

W obrębie jednego państwa może konkurować ze sobą cały szereg banków hipotecznych bez szkody dla państwa, stanu waluty, oraz wierzycieli i dłużników banku.

Inne zgoła zadania i stąd inne w państwie stanowisko ma **bank emisyjny.** Głównym jego celem to stworzenie **stałej nie ulegającej wahaniom waluty.** Wahania waluty, zarówno jej spadek jak nagłe wyskoczenie w górę, są niezmiernie przykre dla całego życia gospodarczego — nietylko dla przemysłu wielkiego i handlu, lecz przedewszystkiem dla szerokich mas ludzi żyjących z zarobku codziennego lub stałych pensyj. Zawsze przecież wpierw pojawia się drożyzna, a znacznie później dopiero rosną zarobki i dochody, a gdy waluta idzie w górę, zarobki spadną prędzej, aniżeli ceny towarów.

Wobec tego w każdem państwie, które po wojnie cierpi na skutek choroby pieniędzy, odzywa się pragnienie pieniądza stałego, niezmiennego, nie ulegającego wahaniom.

Taką monetę stworzyć może jedynie bank emisyjny, niezależny w swej gospodarce od potrzeb ministra skarbu.

Gdy zaś głównym takiego banku celem jest wydawanie takie pieniądza dla całego państwa, gdy utrzymanie pełnej wartości pieniądza jest tak ogromnie doniosłem, a ważnem dziełem, banki emisyjne we wszystkich państwach specjalne posiadają przywileje i prawa.

W państwie zdrowem jeden tylko powinien krążyć pieniądz i stąd jeden powinien istnieć bank emisyjny, mający wyłączne prawo wydawania pieniędzy. Pieniądz ten jest obowiązującym środkiem płatniczym, każdy wierzyciel zgodzić się musi na spłatę długu w pieniądzu, wydanym przez bank emisyjny.

Bank emisyjny, chcąc stworzyć najsilniejsze podstawy dla wydawanych pieniędzy, na zapewnienie wydanych banknotów posiadać musi w swym skarbcu conajmniej do jednej trzeciej części złoto lub banknoty zagraniczne, uznane za równowartość złotu, a na resztę pokrycie w wekslach kupieckich, płatnych w krótkim czasie, a wystawionych i poręczonych przez instytucje lub osoby, dające zupełną pewność zapłaty weksla w swoim czasie.

Przepisy statutu wymagają, aby bank emisyjny utrzymywał w skarbcu stale wielki zapas złota i monet zagranicznych, spoczywających bez procentu. Wobec tego też pieniądze swoje bank emisyjny wydaje bez płacenia od nich odsetek. Charakter pieniądza — przechodzącego bezustannie z ręki do ręki, nie dozwala i uniemożliwia obliczanie i płacenie jakichkolwiek odsetek.

Im więcej się nagromadzi w banku emisyjnym złota i walut zagranicznych o równej złotu wartości, tem więcej wolno puścić bankowi w obieg banknotów. Pilnie jednak bank emisyjny baczyć musi, aby banknotów nie wypuścił więcej, jak życie gospodarcze koniecznie wymaga. Jeśli ich wydrukuje za wiele, nie będzie na nie dostatecznego pokrycia — a wówczas kurs pieniądza może ulec obniżeniu.

Do najważniejszych zadań banku emisyjnego należy właśnie nieustanne czuwanie nad pieniądzem i uchronienie go przed wahaniami w kraju i zagranicą.

Inne przeto i daleko ważniejsze od wszelkich innych banków będzie miał zadanie **jedyny w Polsce bank emisyjny — Bank Polski.** Mocne ufundowanie tego banku o kapitały obywateli Państwa naszego da nam nareszcie zdrowy pieniądz, zapewni spokój gospodarczy, a najskuteczniej usunie drożyznę. Wszystkich nas zadaniem obywatelskiem, przyczynić się do utworzenia Banku Polskiego, który sercem stać się ma naszego życia pieniężnego i gospodarczego. Subskrypcja akcyj Banku Polskiego jest obowiązkiem każdego obywatela Państwa Polskiego.

——— o o o ———

# Sensacyjny proces przeciw łódzkim komunistom.

**Za antypaństwową działalność skazano 5 osób na ciężkie więzienie, w tem dwie na więzienie w twierdzy.**

**Łódź,** (AW.).

**Przed sądem okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko kilku kandydatom do rady miejskiej z listy Nr. 5. (Związku Proletarjatu Miast i Wsi). Oskarżono ich o przynależność do komunistycznej partji robotniczej i działalność antypaństwową.**

**Wczoraj o godz. 2 po poł. ogłoszono wyrok na mocy którego skazano Franciszka Łęczyckiego na 3 lata twierdzy z zaliczeniem 10 miesięcy aresztu prewencyjnego, Marję Eigerównę na 2 lata twierdzy z zaliczeniem 9 miesięcy aresztu prewencyjnego, Wolfa Moszka Honowskiego na 2 lata ciężkiego więzienia, Józefa Sobolewskiego i Antoniego Fejdela po jednym roku ciężkiego więzienia.**

**Wobec skazania Łęczyckiego i Ejgerówny na karę twierdzy, obrońca oskarżonych, adwokat Śmiarowski, wniósł o zmianę środka zapobiegawczego i wypuszczenia oskarżonych za kaucją. Sąd nie przychylił się do tego wniosku, zachowując jako środek prewencyjny bezwzględny areszt.**

——o——

# Redukcje wydatków.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

**W związku z obecnym okresem sanacyjnym Skarbu Państwa wszystkie pozycje budżetu, zarówno dochodowe, jak i rozchodowe poddawane są szczegółowej rewizji. Ma to na celu osiągnięcie zwiększenia wpływów do Skarbu przy równoległej jak najdalej idącej redukcji wydatków.**

**Jako przybliżoną normę redukcji wydatków w Głównej Dyrekcji Zakładów Państwowych Górniczych i Hutniczych przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu określono na 50 tysięcy złotych. Wyższemu zaś Urzędowi Górniczemu w Warszawie i Katowicach oraz starostwu górniczemu w Krakowie określono pozycję dla redukcji na 5 tysięcy złotych.**

# Zagłada Mazurów pruskich.

**Kraków, 7 marca.**

W nieszczęsnych plebiscytach pruskich największy zawód zgotowali nam ewangeliccy Mazurzy.

Nie oczekiwaliśmy wielkich rzeczy. Aczkolwiek siedzą oni od wieków wzdłuż pogranicza naszego ławą i w niektórych powiatach ludność po polsku mówiąca stanowi z górą 80 procent mieszkańców, wiadomo było, że germanizacja, jaką tam stosował hakatyzm mniej brutalnie, poczyniła nad jeziorami mazurskiemi ogromne postępy, bo lubo nie wyparła mowy polskiej, na umysłach głęboki pozostawiła osad. Trzem czynnikom antypolskim: urzędnikowi, nauczycielowi i pastorowi udało się tam wpoić w lub ten czystopolski przekonanie o niższości kulturalnej żywiołu polskiego, a króla pruskiego wynieść pod niebiosa tak, iż Mazur uważał go za drugiego Pana Boga, potęgą swą przewyższającego wszystkich. Zdeptany przez jun krów pruskich, za bydełko poczytywany Mazur, pod tchnieniem, rzekomo wyższej kultury niemieckiej, robił wrażenie niesamodzielnego człowieka, lecz niewolnika, podległego duchowo tym, co butem przyciskali go do ziemi. Odwrócił się od Polski, jeśli nie z pogardą, to z obojętnością taką, że nawet upadek Hohenzollernów i klęska Niemiec nie sprowadziły pod tym względem radykalnej zmiany.

Zatliło jednak tu i ówdzie nad Drwęcą i Świerdwą poczucie polskości i w czasie konferencji pokojowej przybyła do Paryża delegacja mazurska, domagająca się wcielenia tej ziemi do Państwa Polskiego.

Te symptomaty upoważniły nas do nadziei, że mimo jak najniekorzystniejsze dla nas okoliczności, w głosowaniu ludowem opowiedzą się za Polską liczniejsze rzesze Mazurów, że w dwóch powiatach: Niborskim i Szczecińskim zyskamy nawet przeszło 50 procent głosów. Prognostyki te można było budować nie na poczuciu narodowem Mazurów, lecz na chłopskim zdrowym rozsądku, który przecież winien był mówić Mazurowi, że nowe warunki bytowania stokroć lepiej ułożą się dla niego w Polskiem Państwie nieobdłużonem i przez zwycięskie mocarstwa popieranem, aniżeli w Prusach, obciążonych długami, a tem większą nienawiścią pałających do synów odradzającej się Polski. Od Prusaków Mazur nie mógł spodziewać się niczego, a od Polaków mógł oczekiwać wszystkiego.

Niestety zdrowy rozsądek chłopski i instynkt samozachowawczy nie wyposażyły Mazura w chwili plebiscytu taką mocą charakteru, by potrafił oprzeć się terrorowi agitacji pruskiej. Nadzieje nasze zawiodły, przegraliśmy sprawę na Mazurach z kretesem. Mazur okazał się niewolnikiem. A obecnie cierpi, odbiera karę za to, że w historycznym momencie nie zrozumiał, iż łaskawe niebo przynoszą mu po wiekowem uciemiężeniu i upodleniu wybawienie i wolność.

Naiwny tylko, ciemny prostak, mógł sądzić, że czeka go od Prusaków jakakolwiek nagroda za to, że w plebiscycie głosował z Prusami. Każdemu innemu było z góry jasnem, że odwieczny wróg polskości tem więcej i zapalczywiej starać się będzie tylko o szybkie zgermanizowanie ziemi mazurskiej, odkąd za jej słupami granicznymi widnieje orzeł biały. Bo sąsiedztwo Państwa Polskiego nie pozwala im spocząć i budzi ono w nim lęk, że prędzej czy później Polska upomni się o swój lud mazurski i rzecze: redde quod debes.

Dzisiejsza polityka pruska na Mazurach, na Warmji i na Powiślu Kwidzyńskiem jest taką, jak można było spodziewać się tego, a więc eksterminacyjną. Jeżeli już przed rokiem 1900 Prusacy wyrugowali przez lat 15 około 140 tysięcy Mazurów z ich mało zaludnionej ziemi, jeżeli Bauer banki sprzedawały polską ziemię Niemcom, to można było przewidywać, że po plebiscycie stosować będą swe metody antypolskie, o ile możności z jeszcze większą zawziętością i animozją. Tak się też stało i jeśli zaś hakatyzm nie święci tam orgji, to jedynie dlatego, że stosunki w Prusach Wschodnich, podminowanych przez komunizm, są dzisiaj bardzo trudne i junkier pruski czuje się nieraz, jakby na wulkanie.

Ale Prusak robi co może, by zniemczyć lub wyrugować z ziemi Mazura, by pokarać go za wierność dla orła czarnego. Położenie Mazura pogorszyło się, jak widzimy to z broszury urodzonego w tych stronach Dra Adolfa Szymańskiego, opublikowanej przez Związek Obrony Kresów Zachodnich, a wróżącej Mazurom zagładę. Pewien wgląd w praktyki żywiołów polakożerczych, daje przedrukowany w „Gazecie Olsztyńskiej" dokument z „Lehrer Zeitung für Ost- und Westpreussen". Jest to odezwa do nauczycielstwa na Mazurach i Warmji, wzywająca do obrony nietylko przez zmniejszenie liczby szkół zagrożonego stanu nauczycielskiego, lecz „Vaterlandu", oskrzydlonego przez polską drapieżną zachłanność" (!!!). Tamtejszy nauczyciel uważa się eo ipso za szermierza hakatyzmu, podkreśla ten swój charakter, reklamuje się, jako zagorzały i zawodowy germanizator, domagając się na tej podstawie specjalnych względów ze strony władz. Zmniejszając liczbę szkół z przyczyn niezawodnie racjonalnych, władze te popełniają w jego pojęciu ciężkie przestępstwo i wystawiają na szwank świętą sprawę germanizacji. Podczas gdy w Polsce Niemcy mają tyle szkół, ile chcą, a — rzecz nieprawdopodobna — Państwo utrzymywało z własnego Skarbu więcej szkół niemieckich, aniżeli jest do tego zobowiązana mocą Traktatu wersalskiego, — na Mazurach niema wcale mowy o nauczaniu dzieci ich języka ojczystego. Gdy pojawi się tam nauczyciel innego autoramentu, nie hakatysta, Związek Nauczycielski dzwoni na alarm, jakby Vaterland był w niebezpieczeństwie. Wzywa on też obecnie do akcji antypolskiej łączenia ze zrzeszeniami patrjotycznemi i apeluje do ministra, tak malując stan rzeczy:

„Nie wiemy jeszcze, jakie zamiary rząd powziął wobec kresów. Ale jeżeli redukcja sił nauczycielskich przeprowadzoną miała zostać na ziemiach ongiś plebiscytowych, wtenczas czyhający na lepszy powiew wiatru Polak znajdzie wybornego sprzymierzeńca. Jakkolwiek gorzka to prawda, przecież musi raz otwarcie być wyrażoną.

Czy p. minister skarbu nie wie, że conajmniej 80 procent ludności, przybyłej tu w wielkich wędrówkach jest polskiej krwi?

Plebiscyt minął, cztery lata, jak minął, a myśl niemiecka zwyciężyła. Czy atoli niemczyzna u nas jest tak silna, aby znieść silniejszy jeszcze napór, aniżeli roku 1920? Znawcy stosunków naszych, zwłaszcza po wsiach, przyznają nam słuszność. Dziś jeszcze mową ojczystą najmniej 80 procent ludności jest wybitnie polski djalekt. Dziś jeszcze corocznie zauważyć można, iż mianowicie w miejscowościach niżej 1000 mieszkańców, częstokroć przeszło 50 procent początkujących szkolników ani słowa po niemiecku nie rozumie.

Jak wyglądają obecnie stosunki na Mazurach i Warmji? Wystaczyłby jeden rok okupacji polskiej (Bóg niechaj nas od tego zachowa!), aby niemczyzna w krajach granicznych zniknęła"...

Te wyznania notorycznych hakatystów trzeba zapisać głęboko w pamięć Rządu i narodu. Mamy tu stwierdzenie faktu, że jeszcze Mazur pruski pielęgnuje język swych ojców, że „bronią się twierdze Granady". I domyślać się można, że pod obuchem nowego hakatyzmu niejeden Mazur pojmuje dzisiaj, że głosując w plebiscycie za Prusami, sam kręcił na siebie stryczek.

Do kardynalnych obowiązków Rządu i całego narodu naszego należy troskliwa opieka nad tym 200 tysięcy głów liczącym ludem czysto polskim, skazanym na zagładę przez orła czarnego.

**Maciej Wierzbiński.**

# Wiadomości sportowe.

**Igrzyska olimpijskie w Grecji. — Walne zebranie P. Z. P. N. — Ku przestrodze.**

Tyle się mówi o mającej się odbyć w roku bieżącym olimpjadzie w Paryżu, że nie od rzeczy będzie przypomnieć o znaczeniu i samych igrzyskach olimpijskich, rozgrywanych w Grecji przed kilkunastu wiekami. **Odbywające się co cztery lata** igrzyska gromadziły z całej Grecji liczne rzesze nietylko zawodników, ale też kupców i przekupniów, którzy korzystając z licznego zjazdu, wystawiali na sprzedaż swe wyroby. Jednem słowem czas igrzysk stanowił **dla całej Hellady** atrakcję niebywałą, ściągając całą elitę ówczesnego greckiego świata. Z punktu widzenia kultury fizycznej przedstawiała się olimpjada następująco: Rozpoczynała się ona o świcie dnia następującego po pierwszej pełni, po przesileniu dnia z nocą i odbywała się w stadjonie, podzielonym na dwie nierówne części, z których większa przeznaczona była na wyścigi wozów, mniejsza na właściwe ćwiczenia i zapasy. Clou zawodów stanowił pięciobój, do którego każdego dnia stawało 20 zapaśników, a na który składały się skoki, rzut oszczepem i dyskiem, biegi i zapasy atletyczne. Nad ścisłem przestrzeganiem przepisów czuwali wyznaczeni specjalnie sędziowie; w program igrzysk wchodziły jeszcze wyścigi konne oraz popisy artystyczne (muzyczno-poetyckie). **Igrzyska trwały 5 dni**, rozpoczynano i kończono je składaniem ofiar Zeusowi, a zwycięzcy otrzymywali **jedynie** wieniec laurowy. Bohaterom urządzały rodzinne miasta przyjęcia, a nierzadko pomniki ich zdobiły święte gaje, nie mówiąc o tem, że w **świątyni** Zeusa ryto na marmurowej tablicy ich imię. To też niełada zaszczytem było uzyskanie tytułu zwycięzcy, a z nim związanych splendorów. A jakie miały znaczenie same igrzyska, świadczy najlepiej fakt, że Grecy liczyli czas według olimpjad: przetrwały one, a odbywały się **prawie przez XI stuleci**, upadek niepodległości greckiej, oparły się nawet chrześcijaństwu, głoszącemu hasła wprost przeciwne tendencjom kultury fizycznej olimpjad, lecz dopiero **w 384 roku odbyły się** po raz ostatni, a to z powodu wtargnięcia w stare ziemie helleńskie barbarzyńców, m. i. Słowian. W jaki sposób i kiedy wskrzeszono te piękne zawody, wszystkim bardzo dobrze jest wiadomem.

W dniach 23 i 24 ub. m. odbyło się przy nader licznym udziale delegatów **walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej** w sali konferencyjnej magistratu. Na porządku dziennym znajdowało się kilka nadzwyczaj ważnych kwestyj. Po pierwsze sprawa obesłania olimpjady, i z tem związanych kosztów. Wszyscy delegaci opowiedzieli się za koniecznością wysłania **reprezentacji fotbalowej** i po długich debatach uchwalono opodatkować okręgowe związki stosowną kwotą na cele olimpijskie P. Z. P. N., jak również pozwolono, by zarząd P. Z. P. N. na zasilenie funduszów z tą ekspedycją związanych, urządził kilka zawodów międzyokręgowych. Drugą ważną kwestją była sprawa rozgrywek o mistrzostwo Polski, które zmieniono w ten sposób, że utworzono **3 główne okręgi** z 9 istniejących (krakowski, lwowski, górnośląski, toruński, poznański, warszawski, łódzki, lubelski i wileński) Warszawa, Poznań, Toruń — Górny Śląsk, Kraków, Łódź — Wilno, Lublin, Lwów. Mistrzostwa okręgowe odbywać się będą normalnie, a mistrze okręgów walczyć będą najpierw o pierwsze miejsce w grupie, by potem trzeci z nich wyszedł jako mistrz Polski punktami. Usunięto dotychczasową instancję „Komisję Trzech", mającą za zadanie układanie drużyn, reprezentacyjnych polskich, która zawsze tyle psuła krwi wszystkim sportowcom, a stworzono godność **kapitana związkowego**, którą to godność złożono w najlepsze ręce p. Obrubańskiego, najstarszego fotbalisty polskiego i najlepszego znawcy piłkarstwa. Spodziewać się należy, że pokładane w nim przez wszystkich nadzieje nie zawiodą. Z innych ważnych uchwał zanotować należy zmniejszenie kary Polonji z 900 na 500 złotych polskich, z rozłożeniem tejże na dwie raty, skasowano prawo wtrącania się kollegjów sędziów do spraw poszczególnych okręgów i załatwienie ostatecznie stosunków na Górnym Śląsku. Dopuszczono tam do rozgrywek o mistrzostwo okręgowe kluby niemieckie, ustalając na rok 1924 wyjątkowo liczbę klubów na 8, a nie jak w innych okręgach 6, lecz za to po ukończeniu rozgrywek dwaj ostatni wejdą do klasy B. Tak w największych zarysach przedstawiałby się rezultat dwudniowych obrad P. Z. P. N.

Niepowodzenia nasze w Chamonix w dużej mierze przypisać można **b. prymitywnej organizacji** ekspedycji polskiej, wyraziwszy się bardzo przychylnie. Przybycie bowiem 17 minut przed zawodami Juceviczа, zachowanie się i stanowisko delegata Związku Łyżwiarskiego, p. Wyczółkowskiego itd. stanowią **groźne memento** dla innych gałęzi sportu. Należy mieć nadzieję, iż fotbal, ten najlepiej zorganizowany i najliczniejszy sport w Polsce, i w tym kierunku świecić będzie przykładem. A niedługo trzeba będzie zacząć przeprowadzanie racjonalnych treningów, niedługo, bo gdy w prasie zagranicznej czytamy tylko stale i ciągle — Węgry to — tamci owo — to strach podnosi włosy na głowie, że ogólny sąd, jaki wygłaszają coraz liczniejsi, że zblamujemy się pod każdym względem, będzie miał naprawdę miejsce.

**W. B.**

# KRONIKA.

**REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.**

Piątek: „Podatek majątkowy“.

**REPERTUAR OPERETKI.**

Piątek: „Królowa Montmartre“.
Sobota: „Szalona Lola“.
Niedziela popoł.: „Królowa przedmieścia“ — wieczorem: „Katja tancerka“.

**REPERTUAR TEATRU BAGATELA.**

Piątek: „Jabłuszko“.
Sobota popoł.: „Chimery“ — wieczorem: „Jabłuszko“.
Niedziela popoł.: „Prawda w winie“ — wieczorem: „Jabłuszko“.

**REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.**

**Nowości: Umierające narody; 2 serje w 12 aktach.**
**Promień: Dziewczę z Piccadylli** (zakończenie).
**Reduta: Romans króla pana i panny O'Donelli; w** gł. roli **Erna Morena.**
**Uciecha: Szaleństwa kobiet** (2 serje razem).
**Wanda: Narzeczona z Australji;** najnowsza i najweselsza **komedja sezonu (w gł. roli Pat i Patachon).**
**Warszawa: Fatty grubas z Jim Coogan** w dwu przewybornych komedjach.
**Zachęta: Pat i Patachon.**

---

## Akademja poselska.

**Dzisiaj ukazały się na mieście afisze, zapowiadające Akademję poselską, która odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 4-tej po południu w sali Starego Teatru z następującym programem:**

**1) Zagajenie — poseł prof. Dr. Władysław Konopczyński; 2) Skarb i społeczeństwo — poseł inż. Władysław Kucharski; 3) Idea narodowa we Włoszech — poseł Jan Zamorski; 4) Idea narodowa w Polsce — poseł Karol Wierczak.**

**Bilety wstępu po: 1, 2 i 3 miljony Mp. (bilety akademickie — 500.000 Mp.) do nabycia w sklepie p. Wierzejskiego, Rynek A-B. Hotel Drezdeński.**

**Zapowiedź Akademji wzbudziła w mieście bardzo wielkie zainteresowanie.**

**REORGANIZACJA URZĘDU DO WALKI Z LICHWĄ.** W najbliższym czasie nastąpi gruntowna reorganizacja urzędu dla zwalczania lichwy i spekulacji w Krakowie. Reorganizacja pójdzie w kierunku rozszerzenia kompetencji organów dla kontroli cen artykułów spożywczych, przyczem utworzoną będzie specjalna komisja, złożona z 8 wywiadowców P. P. dla przeprowadzania rewizji za ukrytemi zapasami żywności.

**PRZYJAZD WYCIECZEK ZAGRANICZNYCH DO KRAKOWA.** Do Krakowa zapowiedziały przyjazd liczne wycieczki zagraniczne główne z Francji, Anglji i państw północnych. W wycieczkach weźmie udział przeważnie młodzież szkolna. Przyjęciem wycieczek zajmie się specjalny komitet, w skład którego wejdą przedstawiciele szerokich sfer obywatelstwa krakowskiego. Wycieczki te zagoszczą u nas w miesiącach wiosennych.

**TRANSPORTY WĘGLA.** Wczoraj nadeszło 6 wagonów węgla do składów miejskich z transportów po pierwszym marca. Cena węgla nie została jeszcze ustalona, gdyż kopalnie nie podały cen zasadniczych.

**ZNIESIENIE MIESZKAŃ W GMACHACH SZKOLNYCH.** Prezydjum m. Krakowa zamierza znieść mieszkania urzędowe kierowników szkół powszechnych, mieszczące się w gmachach szkolnych, a opróżnione w ten sposób lokale obrócić na cele szkolne. Zamiar ten stoi w związku z mającą wkrótce nastąpić reorganizacją szkolnictwa, co na cele nauki będzie wymagało zwiększonej ilości sal szkolnych.

**W SPRAWIE GRUNTÓW POFORTECZNYCH.** Dowództwo okr. korpusu zwołało na dziś na godz. 10 przed południem w biurze szefostwa inż. i saperów konferencję w sprawie gruntów pofortecznych. Przed tą konferencją odbędzie się wstępna narada w biurze wiceprez. Sarego celem przygotowania wspólnego oświadczenia przedstawicieli gminy m. Krakowa.

**SPRAWA FAŁSZERSTWA AKCYJ „CHYBIE“.** W głośnej sprawie fałszerstwa akcyj „Chybie“, policja tut. uwięziła swego czasu 3 pośredników ze Lwowa, którzy sfałszowane akcje puszczali na bruku krakowskim w obieg. Spekulanci owi do dzisiaj dnia pozostają w tut. więzieniu śledczem, a dochodzenia są w pełnym toku. Ostatnio obwinieni prosili o przekazanie tej sprawy do sądu lwowskiego, sąd jednak Najwyższy w Warszawie powziął decyzję, że sprawę tę przeprowadzić i osądzić ma sąd okr. krakowski, ze względu na miejsce popełnienia czynu, tu w Krakowie. Jak nas informują, śledztwo w najbliższych dniach zostanie ukończone, a akta sprawy przekazane zostaną prokuraturze do wniosku.

**REWIZJA W KASIE CHORYCH M. KRAKOWA.** Z polecenia Ministerstwa pracy i opieki społecznej rozpoczął w tym tygodniu szczegółową rewizję w Kasie chorych m. Krakowa p. Adam Korski, naczelnik wydziału Kas chorych tegoż Ministerstwa, przy współudziale lustratora Okręgowego Związku Kas chorych.

**ŚMIERTELNY SKOK Z II PIĘTRA.** Wczorajszej nocy rzucił się z okna II piętra realności przy pl. Dominikańskim l. 2 w zamiarze samobójczym 78-letni Ascher Hirsch i poniósł śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. Zawezwany lekarz obwodowy po stwierdzeniu śmierci zarządził przewiezienie denata do zakładu medycyny sądowej.

**WIELKA KRADZIEŻ SKLEPOWA.** W księgarni dra Miłkowskiego przy ul. Florjańskiej 1, skradła jakaś kobieta nieznanego nazwiska naszyjnik z brylantami, oprawiony w srebro, który oglądała, chcąc go nabyć, nadto skradła 220 dolarów, leżących na ladzie. Po dokonaniu kradzieży wydaliła się szybko ze sklepu, nie zauważona przez nikogo.

# Groźne zatory lodowe na Wiśle i jej dopływach.

**KRAKOWOWI NA RAZIE NIE GROZI NIEBEZPIECZEŃSTWO POWODZI.**

**Kraków,** 7 marca.

W ciągu dnia wczorajszego poziom Wisły pod Krakowem **podniósł się** o dalszych 30 cm. tj. sięga obecnie do 2.77 m. ponad poziom normalny. Woda dochodzi powoli do wysokości niższych bulwarów. Wczoraj sygnalizowano z Czernichowa powyżej Krakowa, że na przestrzeni od Wołowic do Brzeźnicy **utworzył się na Wiśle groźny zator lodowy, mający 1.5 m. grubości,** który stanowi narazie **jedyne niebezpieczeństwo dla okolic Krakowa.** Władze poczyniły już odpowiednie zarządzenia w tych stronach na wypadek powodzi.

Ponadto sygnalizowano władzom krakowskim, że na Skawie **pod Zembrzycami utworzył się ponownie wielki zator** w miejscu, gdzie wojskowość niedawno rozsadzała nagromadzone w wielkiej ilości, lody. Zator ten zagraża mostowi, leżącemu na Skawie **opodal** Zembrzyc. Prócz tego utworzył się zator na Rabie pod Ujściem Solnem, gdzie płynące kry **oparły się na zatorze,** utworzonym u ujścia Raby do Wisły. Poziom wody na Rabie podniósł się w ostatnich dniach o 2.20 m.

Na Dunajcu w górnym biegu lody dotąd spokojnie spływają, zaś powyżej mostu w Zgłobicach pod Tarnowem stoi zator około **4 km. długości a 1.5 do 3 m. gruby,** który **zagraża mostowi,** będącemu w odbudowie.

# Na tropie werbowania młodzieży do milicji bolszewickiej.

Organa śledcze policji krakowskiej wpadły w ostatnim czasie na trop **agitacji werbunkowej młodzieży do Rosji** celem kształcenia jej na czerwonych komisarzy.

W związku z tą sprawą **aresztowano dotąd 3-ech osobników,** którzy dali się uwieść namowom komunistycznych nasłanników i przygotowywali się do wyjazdu do Rosji. Wśród aresztowanych znajduje się pewien osobnik **wojskowy,** który **skradłszy z podręcznej kasy pułkowej 100 miljonów Mk. usiłował wyjechać do Rosji.** Po przeprowadzeniu śledztwa policyjnego sprawę przekazano sądowi.

---

**PIERWSZE PRAWIDŁOWE WCIELANIE REKRUTÓW DO SZEREGÓW ARMJI POLSKIEJ.** Rocznik 1903 odbędzie asenterunek w połowie kwietnia. Podania ochotniczy roczników 1904, 1905 i 1906 mogą wnosić do pierwszego kwietnia. Wcielanie do szeregów nastąpi prawdopodobnie w pierwszych dniach października i będzie to pierwsze prawidłowe wcielanie rekrutów do szeregów armji polskiej. Dotychczas odbywało się to w rozmaitych terminach, zależnie od sytuacji i potrzeby państwa. Obecnie wchodzimy w ustalony już okres stosunków wojskowych pokojowych i przeglądy, jak również wcielanie rekrutów odbywać się będzie w stałych terminach, tj. przegląd na wiosnę (w kwietniu), a wcielanie w jesieni (październik).

---

**OSOBISTE.** P. Jerzy Drozdowski, gospodarz krak. Towarzystwa Pogotowia Ratunkowego otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

**COLLEGIUM WYKŁADÓW PEDAGOGICZNYCH.** Dzisiejszy wykład na temat: „Zasady lokalizacji w korze mózgowej“ będzie ilustrowany przeźroczami i odbędzie się w **„Collegium physicum“** (obok Coll. Nov.) o godz. 6 wieczorem. Prelegent: Dr. M. Rose. Bilety wcześniej u janitora.

**„U NAS INACZEJ“.** Pod powyższym tytułem wygłosi prof. W. Sobieski odczyt, który urządza Tow. „Rozwój“ w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 4.30 w sali na „Kotlowem“ ul. Potockiego 18. Wstęp dla członków za okazaniem pokwitowania wkładki na rok 1924, którą składać można w handlu B. Wierzejskiego linja A-B. Po zebraniu odbędzie się Walne Zgromadzenie Akademickiego Oddziału Tow. „Rozwój“.

**STARANIEM KOMISJI NAUKOWEJ** „Kółka Rolników“ U. J. odbędzie się dnia 7 marca br. o godz. 7-ej wiecz. w sali Zakładu Zoologicznego Uniw. Jag. ul. św. Anny 6, I. p. odczyt prof. U. J. dra Ludomira Sawickiego pod tytułem: „Obrazy z kultury sino-malajskiej“ — Odczyt ilustrowany będzie przeźroczami świetl. Cena biletu 600.000 Mp. Akademicki i uczniowski 250.000 Mp.

**UROCZYSTOŚĆ ŚW. JANA BOŻEGO.** Tyle razy, ile razy odwiedzą kościół otrzymają wierni odpust zupełny w kościele Bonifratrów na Kazimierzu w Krakowie, który przypada na niedzielę dnia 9 marca br. w uroczystość św. Jana Bożego, założyciela Zakonu Bonifratrów (Braci Miłosierdzia), wielkiego Patrona biednych i nieszczęśliwych.

Konwent Bonifratrów uprasza Wiernych w Chrystusie o liczny udział w Nabożeństwie.

Odpust „toties quoties“ nadał Jego Świątobl. Papież Pius XI na zawsze.

**„ZAPUSTY DZIENNIKARSKIE“** urządzone staraniem „Związku dziennikarzy polskich“ w sali „Udziałowej“, były prawdziwą atrakcją ostatnich dni karnawału. W oryginalnie udekorowanej sali przez art. malarzy prof. Jana Zarębę, W. Gullę i A. Wasilewskiego, zauważyliśmy wiele osobistości ze świata politycznego, naukowego, literackiego i dziennikarskiego. Komitet przygotował wiele miłych niespodzianek. Pawilon japoński, w którym dwie wróżki oraz uczony chiński astrolog Gralski przepowiadali przyszłość pięknym maseczkom i ich adoratorom, był stale oblężony, również stół loteryjny, zastawiony cennemi wyrobami firm Pallugyay'a, fabryki czekolady „Optima“, fabryki likierów Bolsa i „Krakusa“, Baczewskiego i Piaseckiego, teka produkcyj Malczewskiego, w wydaniu firmy H. Frista, stanowiła jedną z nagród tanecznych.

Tańce prowadzili pp. redaktor Janusz Harnisz-Śmiechowski i znany wodzirej Nowotarski. Duże zainteresowanie wzbudził konkurs tańca. Pierwszą nagrodę w postaci wielkiego pudła pomadek przyznano jednogłośnie parze tancerzy: uroczej p. Kownackiej, artystce operetki z p. red. Śmiechowskim.

Zabawa przeciągnęła się do wczesnych godzin porannych przy dźwiękach dwóch znakomitych zespołów orkiestralnych pod batutą dyr. Czajki.

Dzięki zarządzeniom dyr. „Udziałowej“ p. Streita, mała stosunkowo sala restauracyjna pomieściła wygodnie bardzo liczny napływ balowej publiczności.





## Fukcjonarjusz czy urzędnik albo pracownik.

Od niedawna zarówno w prasie, jak i w niektórych projektach ustaw sądowych, spotykać się daje zamiast wyrazu starodawnego i rodzimego „urzędnik“ ewentualnie podwładnik, wyraz obcy „funkcjonarjusz“ (z franc. fonctionnaire, przybrany nieco z łacińska).

Wyraz „urzędnik“ w języku polskim, urzędowym i potocznym, oddawna jest ustalony i dotychczas używany, a przytem swojski i jako taki powszechnie dla wszystkich warstw ludności zrozumiały. Te właśnie jego cechy dodatnie świadczą o żywotności tego wyrazu w języku, który mu trwałe nadał istnienie w mowie zabezpiecza. Wszelkie tedy zamiary i próby usuwania go z mowy polskiej na korzyść świeżo wprowadzonego barbaryzmu uważać należy za nierozważne i chybione.

Język polski nie potrzebuje wcale tego rodzaju odnowień, czy odświeżeń, opartych na wzorach niemieckich: „functionieren, fungieren“ itp. Już i tak z tego źródła i rodzenia wyrosły na pewnych terytorjach powiatowszczyzny biurowe: „fungować, fungu je, fungujący“ i wyparły z użycia wyrazy polskie: „urzędować“ lub „pełnić urząd, urzędujący“. Jak słyszy się tam i czyta, że pan X. „od roku w naszej instytucji nie funguje“, że p. Z. „fungujący“ dotychczas w komisji dla spraw... przeniesiony w stan spoczynku itp.

Już nawet i ustawy, w stolicy Rzeczypospolitej opracowane, wprowadzają zwroty m. in. o „przeniesieniu w stan spoczynku funkcjonarjuszów“, o „zaopatrzeniu emerytalnem“ żony i dzieci „funkcjonarjuszów państwowych“ itp. Od tego rodzaju „ozdobności“ stylowych powinny być wolne teksty ustaw i wszelkich rozporządzeń rządowych. Wypływa to wprost z poszanowania języka ojczystego, które nas wszystkich przecież obowiązuje.

# Giełda.

Kraków 7 marca.

Akcje uległy nieco tendencji zniżkowej, przypisywanej ściślej zwyżce dolara.

Na giełdzie pieniężnej silne zainteresowanie.

**Kraków, 7 marca.**

| | |
|---|---|
| Dolar . . . . . | 9,425.000— |
| Frank szwajc. . . | — |
| Korona austr. . . | 129 |
| Korona czeska . . | 271.600 |
| Lir . . . . . . | — |
| Frank franc. . . . | |
| Frank waloryzacyjny . . . . | 1,800.000 |
| Frank złoty dla kolei do 15-go marca . . . . . . . . | 1,800.000 |
| Frank złoty dla poczt. do 15-go marca . . . . . . . . | 1,800.000 |
| Frank złoty dla cen tytoniu do 9 marca . . . . . . . | 1,800.000 |

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

**Czeki:** Nowy Jork 9.425—9.420—9.400: Praga 275 i trzy czwarte do 274—273: Wiedeń 134—133 i pół do 133 i jedna czwarta: Paryż 388—385: Londyn 40.550: Zurych 1.635—1.637—1.636.

**Akcje.** Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

| | W transakcji: |
|---|---|
| P. T. H. | 1850—1900 |
| Impeks | 110 |
| Pharma (B. Jaworniski) | 3050—3150 |
| Brasia Rolnicza | 500—575 |
| Żegluga Polska | 500—540 |
| Zieleniewski | 49000—49500 |
| Parowozy | 2025—2100 |
| H. Cegielski Poznań | 3100—3200 |
| Trzebinia żelazo | 3150—3200 |
| Pocisk | 6800 |
| Górka | 76500—77250 |
| Siersza | 25750—26250 |
| Tepege | 11900—12000 |
| Polska Nafta | 2650—2725 |
| Pokucie | 2625—2675 |
| Strug | 6900—7000 |
| Syndykat Koszykarski Kraków | 1050—1200 |
| Krakus | 7500—7600 |
| Porcelana Ćmielów | 3950—4200 |
| Fabryka cukru w Chodorowie | 25750—26500 |
| Elektrownia Siersza | 1650—1675 |
| Zakłady przemysłowe „Ryngraf" | 1550 |
| S. W. Niemojewski | 2600 |
| Fabryka kapeluszy w Myślenicach | 800 |
| Bank Przemysłowy | 2530—2585 |
| Bank Małopolski | 3000—3100 |
| Ziemski Bank Kredytowy | 875 |
| Bank Komercjalny | 600 |
| Bank Związku Spółek Zarobk. | 29500—30000 |
| A. Piasecki | 3095—4025 |
| Kabel | 4000 |
| Chybie | 49000—52500 |
| Azot | 2625—2700 |

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 127—128000, po 25 sztuk 120000, na ułamo drobne 144—145000. po 25 sztuk 135—137000: Gazy wchodnie 85000: Nitrat 1200—1275: Len 5450 płacono; Węglówki 137—139: Lokomotywy 2800—2900; Nafta Krosno 3700—3800; Gloria 1175: Elektrownia na Sanie 900; Nobel 8200—8100: Strem 85000 towar: Tehate 11000.

**Warszawa, 7 marca.**

| | |
|---|---|
| Dolary St. Zj. . . . . | 9,350.000—9,300.000 |
| Frank fran. . . . | — |
| Frank szwajc. . . . | — |
| Korony czeskie . . | 270.900—264.000 |

GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Czeki:** Nowy Jork 9.350—9.300; Londyn 40.250—39,975 Paryż 378—376; Praga 270 i dziewięć dziesiątych: Włochy 401.200—399: Belgja 328.700—327: Szwajcarja 1,618 do 1,609: Holandja 3.480—3.450.

Frank złoty 1.796; Pożyczka złota 15—15.025—15,000; Miljonówka 750; Pożyczka dolarowa 5.400—5.525; Bony złote 1.400.

**Akcje:** Trzebinia 3.100—3.150; Pocisk 7—6.750—6.800; Parowozy 2.200—2.350—2.300; L. Zieleniewski 50.000—51—50.750; Cukrownia Chodorów 29500—27500; Polska Nafta 2600—2700; H. Cegielski w Poznaniu 3250—3100—3200. Przemysł Naftowy 4800—5300.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

**Zamknięcie giełdy:** Nowy Jork 5.78 i pół: Londyn 24.85: Paryż 23.62 i pół: Wiedeń 0.81.50; Praga 16.74; Włochy 24.79; Belgja 20.40; Budapeszt 115; Helsingfors 14.50; Holandja 215.50; Chrystjanja 78.50; Kopenhaga 91.50; Sztokholm 151; Hiszpanja 70.50; Bukareszt 305; Berlin 129 i pół: Belgrad 720.

# Wyjazd po banknoty złotowe.

**Warszawa.** (AW).

Wczoraj wyjechali do Paryża z polecenia Ministerstwa skarbu inżynier Aleksander Tupalski oraz starszy referent departamentu kredytowego p. Lucjan Zadrowski celem odbioru reszty banknotów złotowych, potrzebnych do uruchomienia Banku Polskiego. Będą to banknoty 1, 5, 10 i 20-cia złotowe, które po przewiezieniu do Warszawy przekazane zostaną komitetowi organizacyjnemu Banku Polskiego.

Z delegatami Ministerstwa jedzie warta do ochrony transportu w drodze.

# Nowa taryfa opłat stemplowych.

**Warszawa.** (Tel. od nasz. koresp.).

W Dzienniku Ustaw ogłoszona została nowa taryfa opłat stemplowych. obowiązująca od dnia 1 marca b. r.

Według nowej taryfy stawki głównych opłat stemplowych przedstawiają się, jak następuje (w miljonach marek):

Podania o zezwolenie na nabycie nieruchomości przez obcokrajowców — 64. akt zezwolenia — 1.280.

Podania o zatwierdzenie statutu lub zmianę statutu spółki akcyjnej lub komandytowo-akcyjnej — 64.

Podania o koncesję od 12.8 do 64, dokumenty koncesyjne tyleż.

Podania o zezwolenie na wykonywanie poszczególnych czynności zarobkowych — 8.97. świadectwa zezwalające tyleż.

Podania o zezwolenie na niezamykanie lokalu publicznego mimo nadejścia godziny policyjnej — 256. świadectwa zezwalające — 1.280.

Podania o zezwolenie na zmianę nazwiska — 64. akt zezwolenia — 384.

Pełne wyciągi z ksiąg metrykalnych — 0.77.

Stałe opłaty stemplowe — 0.38.

# Terminy podatków państwowych w marcu.

Warszawa. (AW.).

W mies. marcu przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie, które wpłacać należy za pośrednictwem Izb skarbowych, bądź oddziałów PKKP. i PKO.:

1) Druga rata drugiej zaliczki na podatek majątkowy do dnia 26 marca.

2) Pierwsza rata podatku gruntowego od dnia 15. marca.

3) Wpłata podatku przemysłowego od obrotu za luty do dnia 15 marca.

4) Podatek przemysłowy za drugie półrocze 1923 r., uwidoczniony w nakazach płatniczych względnie w imiennych listach płatniczych od dnia 15 marca.

5) Podatek dochodowy od uposażeń płatnych w ciągu 7 dni od dokonania wypłaty.

6) Inne podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w marcu.

Terminowa wpłata należnych Skarbowi Państwa podatków, chroniąca przed wysokiemi karami i kosztami egzekucyjnemi, leży w interesie zarówno sanacji Skarbu, jak i uzdrowienia życia gospodarczego, poprawy waluty i ugruntowania Banku Emisyjnego.

JADWIGA HŁASKOWA.

## Idylla maleńka taka.

### Powieść obyczajowa.

(10)

— Patrzajcie ją, ta sroczka nie będzie robić wstrętów konkurentom.

Teraz na panny ciężkie czasy, w tej strasznej wojnie, ile miljonów poginęło mężczyzn! Zdaje się, iż wypada po trzy i pół kobiet na jednego mężczyznę, — powiedział wujaszek.

— Ja mogę swoją część odstąpić innej pannie, więcej potrzebującej...

— Widzisz, jaka dowcipna, my musimy mieć rozum za ciebie, — i wujaszek stuknął pięścią w stół. Irka wstała od stołu. Twarzyczka jej zbladła tłumionym oburzeniem.

— Dziękuję państwu za kolację, towarzystwo, idę grać... — Za chwilę fortepian poruszany biegłą ręką śpiewał menuet Paderewskiego...

Rodzina się rozeszła a Irka grała i grała.

IV.

W poniedziałek, po lekcji muzyki, jaką Irka miała ze swoim nauczycielem, została wezwaną przez Lutę do babki. Gdy weszła, siedział tam jakiś młody człowiek, przystojny brunet o wymownych, czarnych oczach.

— To właśnie moja wnuczka, — rzekła babka, nie wymieniając nazwiska młodego człowieka.—Pan jest wnukiem mojej największej przyjaciółki i o niej mówimy.

— Jakże pan się dowiedział o babci i trafił do nas?

— Długoby o tem opowiadać, różne zdarzenia przyprowadziły mnie przed oblicze szanownej pani. Mam niepłonną nadzieję, że będę mógł często korzystać z towarzystwa szanownej pani.

Mówiąc te słowa patrzał wymownie na Irkę. Roześmiała się wesoło:

— Bardzo się cieszę, że babcia będzie miała więcej towarzystwa, bo ja mogłam się już babci sprzykrzyć.

— Mieszkam stąd blisko i będę mógł często korzystać z łaskawego pozwolenia pani.

— Dobrze, niech pan na początek przyjdzie jutro na cały wieczór, moja rodzina będzie na zebraniu karciarni w sąsiedztwie, ja będę bardzo osamotniona.

— Czy i pani przyjmuje udział w karcianych zebraniach? — pyta brunet, Irki.

— Nie, nie znoszę kart i wtedy zawsze dotrzymuję towarzystwa babuni.

— Babunia ma przezacną wnuczkę.

Zaczęta w tym tonie rozmowa trwała z godzinę, z wielką przyjemnością dla Irki.

— Nie chcę na początek nudzić pań nadto długo, całuję rączki i uciekam. — Młody człowiek jakby przez omyłkę ucałował rączki babci i wnuczki.

— Babuniu, skąd ta nowa znajomość? Bez mojej wiedzy i sankcji, babuniu, co to znaczy?

— Aha i ja mam swoje tajemnice, poczekaj, dowiesz się, gdy przyjdzie czas.

— Nie boję się tajemnic babuni, idę zaraz z mamą i wujem na wystawę Grużewskiego...

— Co to takiego?

— Obrazy, malowane w transie.

— To coś nowego?

— Istotnie. Za powrotem babuni opowiem, a tymczasem do widzenia. — Irka ucałowała rękę babki i pomknęła do dalszych pokoi.

Babunia została sama. Poszła do komody, gdzie gdzie w imbryczku stały naparzone ziółka, nalała w małą szklaneczkę, wypiła i siadła w swym wielkim fotelu do nigdy nie kończącej się pończochy i gdyby tak robiła ją jednym ciągiem, to długość jej starczyłaby pewno od Paryża do Madrytu.

Irka, ubrana elegancko, szła z matką na wystawę, młoda panna, nawet już mająca narzeczonego, musi oglądać wszystkie ciekawości stolicy, aby móc o nich rozmawiać i interesować się ruchem artystycznym.

Na Baduena ludno. Obrazy przedziwne i przeciekawe, raz widziane, — zapadają w duszę głęboko... Wizjonizm ich robi przepotężne wrażenie, zawodowi malarze, chodzący jeszcze w kieracie szkolnym, sceptycznie mówią o obrazach... Zazdrość zawodowa. Przyziemne obserwacje.

Wizje, przelane na płótno malarskie, z telegraficzną szybkością mówiły do widza swą bajeczną barwą. Obrazy te jednak wzbudzały strach i niesamowite czucia. Coś jak mały pomost, łączący dwa światy, ten dzisiejszy, ziemski, z tym śnionym, przeczuwanym, którego każdy się boi, a wielu zaprzecza jego istnieniu.

Te niesamowite oczy umieszczone na zielonawych twarzach, widzące jakieś przerażające obrazy zapadają w głąb duszy jakimś lękiem i grozą. Wierz i czuwaj — mówią każdemu, co pochłonięty swą przyziemną pracą, gdzie tak mało miejsca dla spraw ducha. (C. d. n.).

# OGŁOSZENIE MATRYMONIALNE.

Ilekroć, przeglądając dzienniki, rzucam okiem na ogłoszenia matrymonjalne, zawsze przypominam sobie przyjaciela swego, oficera wojsk rosyjskich, poetę z Bożej łaski, który odniósłszy kilka świetnych tryumfów na polu literackiem, ugodzony w serce kulą bolszewickiego żołdaka, zamilkł nazawsze.

Poznałem go na froncie gdzieś w okolicach Mołodeczna w zimie r. 1915. Zawsze zamyślony i smutny, uciekający myślami daleko od huczącej pozycji, nie cieszył się sympatją swych kolegów pułkowych. Usposobienie jego poetyckie uważano za rodzaj wielkopańskiej dumy, nikt bowiem nic nie wiedział o jego zdolnościach literackich. To też i on trzymał się od nich zdala. Do mnie jednak od pierwszej chwili poczuł szczególną sympatję. Zbliżyliśmy się, poznali nawzajem dokładnie, zżyliśmy się, jak bracia. Nie wiem, jakiej okoliczności mam to zawdzięczać. Braterstwo dusz było wykluczone, to pewne, w owych bowiem czasach nie marzyłem o karjerze literackiej, nie myślałem, że kiedyś będę musiał piórem na kawałek chleba gorzkiego zarabiać.

Wieczorami, kiedy na odcinku naszym panował względny spokój, a armaty przestawały ryczeć, zasiadaliśmy w swej ziemiance do gorącej herbaty. Wówczas on ożywiał się nieco, marzył głośno o sławie, wtajemniczał mnie w swoje pomysły, skarżył się na trudności, spotykane w redakcjach i jak gdyby pragnąc usprawiedliwić swe zupełnie zresztą słuszne pretensje do tytułu literata, odczytywał mi czasami niektóre ustępy ze swego dramatu historycznego, pełnego szczerej poezji i niewymuszonego uczucia.

Aż wreszcie wyrwaliśmy się na urlop, który postanowiliśmy spędzić w Petersburgu. O wyborze północnej stolicy, w której nie mieliśmy żadnych krewnych, zadecydowało wiele okoliczności. A więc przedewszystkiem chęć rozrywek i użycia, a następnie i decyzja mego przyjaciela, który, nasłuchawszy się moich życzliwych rad, wziął wreszcie na odwagę i postanowił nie tylko złożyć rękopis swego dramatu w dyrekcji jednego z teatrów, lecz także męczyć i nudzić dyrektora tak długo, aż nie przeczyta od początku do końca z należytą uwagą.

W Petersburgu od kilku znajomych i przyjaciół uzyskaliśmy listy polecające, dzięki czemu pan dyrektor był nadzwyczaj uprzejmy. Przyjąwszy rękopis, prosił odwiedzić go za parę dni. A gdy stanęliśmy przed nim, żądając stanowczej odpowiedzi, nie omieszkał wyrazić swego zachwytu.

— Śliczne to, cudne! — mówił do nas. Słowo daję!... W najbliższej przyszłości to wystawię!...

— A więc mam talent? — zapytał nieśmiało mój przyjaciel.

— O tak! bezsprzecznie! Ma pan talent — zapewniał go dyrektor. Proszę pracować i pracować — przyszłość przed panem wielka! Tylko proszę nie zrażać się ewentualnem niepowodzeniem na scenie...

— A może to mnie spotkać?

— Może, może — uśmiechnął się pan dyrektor. Bo publiczność nie zawsze oceni należycie... Ale powtarzam — proszę się niczem nie zrażać i pisać, pisać!...

Była to uwaga, która do radosnego nastroju wniosła nutę zgoła niepotrzebną. Zdarza się to zawsze, gdy ludzie, olśnieni blaskiem niespodziewanego szczęścia, o którym długo marzyli i które nagle się ziszcza, spostrzega na swej drodze chociażby cień niepowodzenia tylko.

— To źle! — zawyrokował mój przyjaciel, gdy opuściwszy dyrekcję teatru, znaleźliśmy się na tętniącej życiem ulicy.

— Co źle? — zapytałem, nie rozumiejąc o co mu chodzi.

— A te przypuszczenia, że spotkać się mogę z niepowodzeniem.

— Dziwny z ciebie człowiek! Bo co do mnie, to cieszyłbym się już choćby z tego, że po tylu próbach i staraniach dramat został wreszcie przyjęty.

— Tak, i ja się również cieszę — odparł — to jednak jest źle! — i po chwili dodał — trzeba coś wykombinować!

Ale nie wykombinował nic, chociaż przez kilka miesięcy łamał nad te głowę całemi nocami. Przewracał się z boku na bok, wzdychał ciężko, przeklinał Bóg wie kogo, wysłuchiwał cierpliwie moje pater noster, kombinował i kombinował, ale żadnego sposobu znaleźć nie mógł.

Aż wreszcie przyszła upragniona depesza. Jakaś ciocia czy babcia donosiła o swej śmiertelnej chorobie, zaklinała na wszystkie świętości, by przyjechał. Ja jeden w pułku wiedziałem co to znaczy, to też nie zdziwiłem się bynajmniej, gdy przyjaciel mój, wróciwszy od pułkownika z dokumentem w kieszeni, rzucił mi się na szyję, a potem skakać zaczął po ziemiance tak, że obawiałem się, aby nie rozleciała się na cztery świata strony.

— Słuchaj, bracie! — mówił do mnie uśmiechnięty, szczęśliwy, nie mogący poradzić sobie z ogromnym przypływem radości. Za tydzień grać będą... Za tydzień padną ze sceny moje słowa. Słyszysz, bracie, słyszysz?

Uczepił się mojej bluzy i targał nią zapamiętale. Pospieszyłem zapewnić go, że słyszę, że rozumiem, że nie śpię, że chwalić Boga nie zwarjowałem.

— Tylko ta publiczność — przerwał mi nagle. Co to zrobić z tą publicznością... Mój Boże, żebym tak mógł coś wykombinować!

— No, kombinuj sobie, kombinuj, mówiłem, na pożegnanie ściskając go serdecznie.

Upłynęły dwa tygodnie... Siedziałem w swej ziemiance, pochylony nad mapami... Nagle rozległy się krzyki, zadrżała moja lepianka.

— Cóż to do djabła ciężkiego — pomyślałem, atak? granat w pobliżu uderzył, czy co?

Z trzaskiem otwarły się małe drzwiczki. Do ziemianki wpadł mój przyjaciel. Rozpromieniony, uśmiechnięty, szczęśliwy. Nie trudno się było domyśleć, z czem przyjeżdżał.

— No, gratuluję! — rzekłem, wyciągając do niego dłonie.

Nie dziękował, rzucił tylko krótko:

— Powodzenie szalone!

Usiadł na mem łóżku polowem i terkotał, niczem karabin maszynowy.

— Wiesz, ten dyrektor — to boski człowiek! Posłuchaj tylko, co mi poradził. Powiada do mnie: niech pan idzie do redakcji takich a takich pism i da takie ogłoszenie, możliwie największemi literami, na najbardziej widocznem miejscu: panna majętna, ze starej rodziny szlacheckiej, sierota, właścicielka dóbr i kilku kamienic w stolicy pragnie poznać tą drogą sympatycznego młodego człowieka, najchętniej akademika. Zgłoszenia do redakcji. Osobom, które przed powzięciem decyzji, pragnęliby ją zobaczyć, podaję do wiadomości, że będzie ona dnia tego a tego w teatrze, w takiej a takiej loży. Ten europejski zwyczaj nie jest znany u nas w Rosji. I co ty powiesz? Nazajutrz — teatr przepełniony! Ani jednego biletu w kasie! A ja siedzę w pierwszym rzedzie i obserwuję... Tysiące oczu skierowane na lożę, świecącą pustką. A nazajutrz przepraszałem za to, że panna owa zrobiła zawód i że dziś będzie w teatrze napewno. I znowu teatr oblężony, i znowu loża świeci pustką. Ale te dwa ogłoszenia wystarczyły, by publiczność walczyła o bilety, a recenzenci pism umieszczali takie artykuły!

Wyciągnął z walizy plik gazet i z miną tryumfatora na stół je rzucił.

**Wł. Pobóg.**



Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.